

„Linia Wata”, mimo jej niemałego znaczenia, nie znalazła jednak, jak się zdaje, należytego przedłużenia w literaturze polskiej. Co prawda we współczesnej poezji nadal mocno słychać głos Herberta, który – jak dowodzi Leszek Kleszcz, autor innego „krwistego” eseju *Nietzsche-Elzenberg-Herbert* – przejął czy to bezpośrednio, czy to za pośrednictwem swego duchowego mistrza, Henryka Elzenberga, niektóre motywy filozofii Nietzschego (np. *amor fati*). Ale czy nie jest tak, że jeszcze mocniej słychać dzisiaj głos Miłosza, który w swych esejach i wierszach niemiłosiernie chłoszcze nihilizm wszelkiej maści, uważając za jednego z jego głosicieli Nietzschego? Trudno o większe nieporozumienie, a jednak to właśnie apodyktyczny i niesprawiedliwy sąd Miłosza jest dziś wśród pisarzy najwyraźniej słyszalny. Zaważyła na nim zapewne „zła sława” myśliciela po wojnie, nie raz i nie dwa zawłaszczanego w przeszłości przez narodowy socjalizm, tak iż jeszcze w 1968 roku Jürgen Habermas mógł stwierdzić, nie narażając się zbytnio na śmieszność, że ów niemiecki filozof „nie ma już w sobie nic inspirującego”.

Cóż... W pewnym miejscu Nietzsche powiada, że nie ma nic rzadszego wśród filozofów niż intelektualna rzetelność. Należałoby dodać: wśród pisarzy i poetów także.

(Na marginesie pozwolę sobie na dwie uwagi do autorki tekstów *Nietzsche Miłosza* oraz *Nietzsche i jego cień u Herlinga*. Otóż nie można – mimo deklarowanej przez nią „świadomości ewolucji poglądów modernistycznego myśliciela” – zakładać, że pod uwagę brana jest „recepja ich finalnego kształtu”, bo takowego po prostu nie ma, chyba że dokonamy rażących uproszczeń. Autorka esejów nie precyzuje ponadto, co ma na myśli, pisząc o głęboko konserwatywnej treści nietzscheańskiego przesłania, wykorzystywanego w „relatywistycznej ponowoczesnej retoryce”. W tym ostatnim stwierdzeniu chodzi zapewne o niezamierzone nieporozumienie: ponowoczesna retoryka jest nie tyle „relatywistyczna”, ile „perspektywistyczna”, a to ważna – i mocno eksponowana w literaturze sekundarnej – różnica w kontekście recepcji niemieckiego myśliciela przez filozofów ponowoczesnych).

Łukasz Musiał

Noty

KATARZYNA WRZESIŃSKA: *Obraz mniejszości narodowych w poznańskiej prasie konserwatywnej w latach 1918-1939*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2002, 234 ss.

Państwo polskie powstałe po I wojnie światowej objęło swym zasięgiem tereny niejednolite etnicznie, co spowodowało, że mniejszości narodowe stanowiły ponad 30% ludności Rzeczypospolitej.

Kwestia narodowościowa należała do najważniejszych, ale równocześnie najbardziej kontrowersyjnych problemów i kolejne często zmieniające się rządy nie potrafiły dojść w tej sprawie do porozumienia.

Brak wyraźnie określonej polityki państwa względem mniejszości narodowych miał negatywny wpływ na administrację lokalną, której stosunek do tych grup zależał od postawy poszczególnych urzędników różnego szczebla.

W takiej sytuacji na kształtowanie się świadomości społeczeństwa polskiego, jego wiedzy i postaw wobec mniejszości narodowych i w ogóle problemów narodowościowych duży wpływ wywierały poszczególne ugrupowania polityczne poprzez działalność propagandową, przede wszystkim prasę, organizacje społeczne i kulturalne.

Autorka publikacji postanowiła przyjrzeć się poglądom konserwatystów, obierając za przedmiot szczegółowej analizy prasę poznańską.

Praca podzielona została na cztery części, a każda z nich na kilka rozdziałów.

Część I ma charakter wprowadzający i zawiera krótki rys roli i znaczenia mniejszości narodowych w polityce wewnętrznej państwa polskiego, omówienie historii ruchu konserwatywnego w Wielkopolsce w l. 1918-1939 oraz krótką analizę programów i oficjalnych deklaracji poznańskich ugrupowań konserwatywnych dotyczących mniejszości narodowych.

W kolejnych częściach zaprezentowano stosunek do mniejszości niemieckiej (II), który konserwatyści nazywali nieustanną czujnością „żywołów rozważnych i politycznie wyrobionych” wobec stałego zagrożenia, oraz do mniejszości żydowskiej (III) uważany przez konserwatystów za swoistą misję. Miała ona polegać na upowszechnianiu wśród Polaków takich cech, jak pracowitość, uczciwość, solidarność, poszanowanie dla tradycji i winna stworzyć mur obronny przed ekspansją żydowską, szczególnie gospodarczą.

Ostatnia część (IV) poświęcona jest postrzeganiu przez publicystów konserwatywnych Ziemi Wschodnich, w tym mniejszości ukraińskiej i w niewielkim zakresie białoruskiej. Ich stanowisko w tych sprawach wyraźnie ewoluowało. Krytykując koncepcję federacyjną i autonomii terytorialnej, z czasem skłaniali się ku koncepcjom nacjonalistycznym deklarując: „Ziemie Wschodnie, historyczne ziemie polskie, muszą być terenem wyłącznie polskich wpływów i wyłącznie polskiej polityki”. Konserwatyści poznańscy uważali, że chociaż należy podporządkować wszelkie sprawy polskiemu dobru narodowemu, to jednak polityka wobec mniejszości narodowych nie musi być agresywna i że nacjonalizm polski charakteryzuje się tolerancją i jest pozbawiony szowinizmu.

Każdy sięgający po to opracowanie winien zdawać sobie sprawę, że propaganda polityczna uprawiana przez prasę bardzo często nie ma nic wspólnego z rzetelną oceną rzeczywistości.

Analizowana prasa nie przedstawiała obiektywnie poszczególnych mniejszości, nie przybliżała ogółowi społeczeństwa ich autentycznych problemów, a poprzez eksponowanie antypolskiej działalności eskalowała poczucie zagrożenia, utrudniając tym samym zrozumienie, porozumienie, nie mówiąc o akceptacji.

Równocześnie jednak prasa ta stanowi podstawowe źródło w badaniach nad historią ugrupowań konserwatywnych w Wielkopolsce, nie zachowały się bowiem archiwa dotyczące bezpośrednio działalności partyjnej poznańskich konserwatystów.

Podsumowując swoje badania, autorka skonstatowała, że generalnie „Poznańska prasa konserwatywna odzwierciedlała towarzyszący polityce kolejnych rządów II Rzeczypospolitej brak sprecyzowanej linii postępowania w kwestii mniejszości narodowych. Uwypuklała te poczynania mniejszości, które były wymierzone w interes państwa polskiego, pomijała natomiast ich niejednokrotnie słuszne roszczenia...” i wkład w rozwój społeczno-gospodarczy kraju, szczególnie mniejszości niemieckiej i żydowskiej.

W pracy autorka wykorzystała różnego typu źródła: archiwalia, programy, wspomnienia, dwadzieścia roczników takich tytułów prasowych, jak „Dziennik Poznański”, „Gazeta Powszechna” i „Kurier Poznański”, trzy roczniki „Głosu Rolnika” oraz ponad 170 opracowań książkowych i artykułowych. Publikacja jest bardzo sumiennie i starannie przygotowana, stanowiąc ciekawy i oryginalny wkład w poznanie dziejów międzywojennej Polski.

Hanka Dmochowska

MICHAEL WILDT (Hrsg.): *Nachrichtendienst, politische Elite und Mordeinheit. Der Sicherheitsdienst des Reichsführers SS*, Hamburger Edition, Hamburg 2003, 387 ss.

Omawiany tom studiów jest pokłosiem konferencji naukowej, zorganizowanej w 2001 r. w renomowanym Hamburgskim Instytucie Badań Społecznych (*Hamburger Institut für Sozialforschung*). Autorzy zebranych w książce artykułów poddali analizie różne aspekty działalności SD, co powinno być pomocne w znalezieniu odpowiedzi na pytanie o rolę SD w systemie narodowosocjalistycznej dyktatury.